Ner 180. Kraków, Czwartek 7 Sierpnia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do 30 Września . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . marek 6
Od 1 Sierpnia do 30 Września . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** centów. **Wojna — Padół łez,** 11 obrazów heliograwurowanych, **4** złr., z przesyłką 4 złr. 30 cent.

Przegląd polityczny.

***Kraków** 6 sierpnia.*

Według informacyj niektórych dzienników ma nastąpić zwołanie sejmów krajowych w pierwszych dniach września; wymieniają nawet stanowczo dzień 10 września, jako termin zwołania sejmów. *N. Fr. Presse* nie wierzy w tak rychłe zwołanie sejmów, a uważa za wiarogodną wiadomość *Czasu*, iż sejm galicyjski zbierze się dnia 25 września. Także i do *Gazety Lwowskiej* donoszą z Wiednia, iż potwierdza się wiadomość o zwołaniu sejmu galicyjskiego na 25 września.

Pisaliśmy już kilkakrotnie, że *Politik* w ostatnich czasach przeszła niemal kompletnie do obozu młodoczeskiego. Wskutek tego powstało rozdwojenie wśród członków konsorcyum, prowadzącego wydawnictwo tego dziennika. Mówią nawet, że *Politik* przechodzi na własność innego konsorcyum z grona konserwatywnej szlachty, na którego czele stanie hr. Karol Bouquoi. Nowe konsorcyum ma w dzienniku bronić ugody. Prof. Braf zapośredniczył sprzedaż dziennika nowemu konsorcyum i w tym celu dotychczasowa spółka została zaproszoną na nadzwyczajne zgromadzenie, aby kontrakt kupna zatwierdzić. Szczegóły te podają *Narodni Listy*. Tymczasem *Hlas Naroda* oświadcza, iż cała ta wiadomość jest o tyle prawdziwą, że sami członkowie spółki wydawniczej *Politik* poruszyli potrzebę zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia, celem uregulowania wewnętrznych stosunków przedsiębiorstwa.

Znaczna część prasy europejskiej podnosi w tej chwili z wielkiem zadowoleniem oświadczenie *Norda* brukselskiego, że Rosya nie grozi, kiedy nie ma zamiaru nadania groźbom swym stanowczego nacisku, dalej świeże pismo odręczne do ministra Wannowskiego, w którem władzca Rosyi oświadcza, że pomnożenie sił rosyjskich nie ma charakteru zaczepnego, a strzeżenie honoru Rosyi i ubezpieczenie całości państwa jest jedynym jego celem a zestawiając je ze świeżą wiadomością, że cesarz Wilhelm zabawi po ukończeniu manewrów jeszcze trzy dni w Peterhofie, opiera na tem wszystkiem nadzieję zapewnienia na długi czas pokoju europejskiego.

Wczorajsze dzienniki poranne angielskie poświęcają wizycie cesarza niemieckiego w Osborne bardzo sympatyczne artykuły wstępne, mianując go stróżem pokoju, który wzmacniając węzły ścisłej przyjaźni niemiecko-angielskiej utrwala tem samem pokój. Tak się wyraża przedewszystkiem *Morning Post. Daily Telegraph* oświadcza, że Anglia uważa obecne swe stosunki z Niemcami za bardzo dla niej pomyślne i zadawalniające ją pod każdym względem. *Times* wita cesarza tem serdeczniej, że przybywa w chwili, kiedy konwencya angielsko-niemiecka, będąca najlepszym dowodem szczerej przyjaźni obu państw, stała się czynem dokonanym. O cesarzu samym mówi *Times*, że chociaż zaraz zrazu przywięzywano do rządów jego wielkie oczekiwania, przewyższył on je już o wiele w tym krótkim czasie od chwili wstąpienia swego na tron.

Pobyt cesarza Wilhelma w Anglii daje też powód do żywego omawiania ugody angielsko-niemieckiej, którą każde pismo ze stanowiska swego ocenia. Dużo sensacyi sprawia w Niemczech opis genezy tej ugody zamieszczony w *Züricher Ztg*, któremu jednak nikt wiary nie daje. Autor utworu tego fantastycznego dowodzi, że pierwotne rokowania z Anglią, w których zasięgano rady Wissmanna i Lieberta odbywały się dosyć pomyślnie dla Niemiec, w tem nagle miało się udać cesarzowej angielskiej wespół z cesarzową Fryderykową wywołać nagły zwrot w polityce kolonialnej niemieckiej. Stało się to na korzyść zachwianego stanowiska lorda Salisburyego a bez wiedzy i wbrew woli kanclerza rzeszy, który skutkiem tego nosił się już czas jakiś z myślą podania się do dymisyi. Tylko sekretarz stanu bar. Marschall zgodził się od razu na tę politykę. Cesarz naglił, aby ukończyć wszystko przed wyjazdem jego do Norwegii i skutkiem tego przyszło tak nagle do zawarcia ugody. Na postanowienia cesarza miała też wpływać jedna z osób znajdujących się w otoczeniu cesarza. Z zestawienia ostatniej wiadomości z częstem narzekaniem ks. Bismarcka na „rządy adjutantów“ i „rządy kobiet“ domyślają się niektóre pisma niemieckie, że natchnienie artykułu tego mogło pochodzić z Friedrichsruhe.

Koeln. Ztg, oceniając ugodę angielsko-niemiecką ze stanowiska interesów kolonialnych, przyznaje wprawdzie, że dobre stosunki z Anglią zasługiwały na to, aby je w tej sprawie w pierwszej linii uwzględnić, ale sądzi, że i bez pominięcia tego względu można było uzyskać więcej ustępstw ze strony Anglii.

Dzienniki francuskie nie przestają szerzyć wieści o zachwianem stanowisku Crispiego, a rozpuszczając wodze swej fantazyi, wymyślają coraz nowsze powody, które upadek jego sprowadzić powinny. Między innemi utrzymuje *XIX Siècle*, że Crispi żałuje ustąpienia Bismarcka, i znosi się z nim ciągle potajemnie, co znów jątrzy obecne sfery rządowe niemieckie do tego stopnia, że cesarz Wilhelm zażądał już wyraźnie od króla Humberta, aby się pozbył Crispiego, bo w razie przeciwnym musiałby uważać Włochy za nienależące już do potrójnego przymierza.

Rocznica wstąpienia na tron księcia Ferdynanda, przypadająca na dzień 14 b. m. będzie w Zofii obchodzoną uroczyście. Książę Ferdynand zjedzie na nią z pewnością. Ponieważ w chwili, kiedy w celu zapobieżenia zamianowaniu biskupów bułgarskich, uważano ze strony Rosyi za stosowne straszyć Portę różnemi wymyślonemi wieściami, rozeszła się także pogłoska, że ks. Ferdynand ogłosi po powrocie z swej podróży niepodległość Bułgaryi, siebie zaś królem, a uczyni to prawdopodobnie w rocznicę wstąpienia swego na tron bułgarski, zaprzeczają teraz z Zofii stanowczo tym wieściom i oznaczają je mianem tendencyjnie wymyślonych.

Szczegóły zajść, jakie się wydarzyły niedawno w armeńskiej świątyni w Konstantynopolu, nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Być może, że zarządzone dochodzenie wykaże stan faktyczny, chociaż ewentualność ta nie jest prawdopodobną. Porta we własnym interesie stara się wypadki te przedstawić w świetle zwyczajnego, osobistemi motywami wywołanego zaburzenia. W tym też duchu przedstawił tę sprawę minister spraw zagranicznych w komunikacie przesłanym tureckim ambasadom.

Tymczasem jednak sprawy tej nie należy zbyt lekko traktować. Korespondent stambulski *Polit. Corr.* stwierdza, iż nieporządki w Kum-Kapu wypłynęły z niezadowolenia, panującego w Armenii. Armeńczycy — pisze korespondent — są z natury dobroduszni i muszą się czuć bardzo uciśnionymi, jeżeli nie wzdrygają się nawet przed krwawemi zamachami. Ludzie, którzy te zbiegowiska urządzili, nie należą do stale tutaj osiedlonych, ale przybyli tu po to, aby przeróżne wnosić skargi i rozmaite patryarsze przedkładać sprawy, Armeńczycy bowiem uważają go zawsze za swoją głowę. Upatrują u niego ogromny, nieograniczony wpływ na Portę i w pałacu sułtańskim, a że go istotnie nie posiada, więc ztąd pochodzą rozliczne u Armeńczyków rozczarowania. Patryarcha lawiruje między Portą i swoimi ziomkami, ale okoliczności go zniewalają bardziej ku Porcie się skłaniać; prawdopodobnie widzi w tem jedyny środek wiodący do uzyskania jakich dla Armeńczyków ulg i korzyści. Armeńczycy nie rozumieją tej konieczności i dlatego nie zdają sobie sprawy z właściwego położenia, a mniemają, że większą energią można więcej uzyskać i zdziałać. Może być, że mają słuszność.

Demonstracya w Kum-Kapu była w istocie przedewszystkiem przeciw patryarsze wymierzoną, ale też nie mniej zwracała się ona i przeciw Porcie. Porta nie będzie już mogła długo ociągać się z zaprowadzeniem w armeńskich częściach kraju pewnych dobroczynnych dla ludności ulepszeń administracyjnych. Surowe śledztwo i uwięzienie Armeńczyków na setki, jest jednym z tych środków, jakiemi się tak często w Konstantynopolu w podobnych wypadkach posługują, aby ukryć zakłopotanie, w jakie rząd popada, gdy nie wie jeszcze, jak ma właściwie postąpić.

Ciekawą jest pogłoska, rozszerzająca się coraz bardziej i z wielką stanowczością twierdząca, jakoby główny podżegacz rozruchów 27 lipca miał zeznać, że go sam patryarcha do czynu nakłonił, strzelać z rewolweru doradzał i nauczał, jak strzelać powinien, aby nikogo nie zabił. Owe pogłoski, pisze dalej korespondent *Polit. Corresp.*, objaśniają rzecz w ten sposób, że było zamiarem patryarchy dać Porcie wyrazisty obraz tego, jakiego obchodzenia od wiernych sobie powierzonych doznaje, gdy żadne z ich życzeń nie bywa spełniane. Chciał on w tak groźny sposób zwrócić uwagę Porty na tę ewentualność, że skoro nie może niczego dla Armeńczyków uzyskać, mimo swej przyjaznej wobec Porty postawy, innemu będzie musiał ustąpić miejsca, a następca jego nie będzie mógł tak być uległym dla rządu i zniewolonym się będzie widział zająć w obronie praw swego ludu postawę bardziej stanowczą, nawet zaczepną. Jakkolwiek pogłoski te o urządzonej przez patryarchę strzelaninie z rewolweru mogą się wydać dziwaczne i awanturnicze, to przecież stwierdzić trzeba, że w Konstantynopolu u bardzo wielu znajdują wiarę.

Grac 5 sierpnia. Najj. Pan wystosował następujące pismo odręczne do Namiestnika Styryi barona Kübecka: Kochany baronie Kübeck! Cywilizacyjny postęp Styryi, jaki na wszystkich polach twórczego działania wykazała wystawa krajowa i pomyślny rozwój stolicy, przejmują Mnie najżywszem zadowoleniem. Wierne i lojalne uczucia Styryi stwierdziły się licznymi dowodami z okazyi Mego pobytu w Gracu. Polecam panu za to, a w szczególności za prawdziwie serdeczne przyjęcie, jakie Mi zgotowała stolica, podać do powszechnej wiadomości Moje najszczersze podziękowanie. Grac d. 4 sierpnia 1890 r. *Franciszek Józef* m. p.

Londyn 5 sierpnia. Z Buenos-Ayres donoszą: Prezydent Dr Celman przyrzekł zrezygnować, skoro tylko pokój przywróconym zostanie. Tymczasem jednak wiceprezydent Pellegrini, oraz jenerał Rocca, szwagier Celmana, starali się napróżno skłonić go do ustąpienia i z powodu tego zerwali z nim stosunki. Celman ofiarował wszystkie teki członkom opozycyi, lecz żaden z nich nie przyjął propozycyi. Celman nadał stolicy bardzo wiele nowych przywilejów, lecz ludność mimo to żąda stanowczo jego dymisyi. Dom Celmana obsadzony jest silnym oddziałem wojska Oficerowie pułków, które niedawno przeciw sobie walczyły, znowu nawiązali koleżeńskie stosunki. Również oficerowie floty zajęli swoje dawniejsze posterunki. Sytuacya polityczna jest poważna. Wszystko zależy od decyzyi Celmana. Położenie finansowe nieco się polepszyło.

Petersburg 4 sierpnia. Wczoraj z powodu imienin cesarzowej odbył się mały pochód na liturgię i nabożeństwo do cerkwi wielkiego pałacu w Peterhofie. Wieczorem przy tłumnym napływie publiczności odbyła się iluminacya peterhofskiego parku, puszczone były fontanny, a w końcu spalono ognie sztuczne. Przy wyjściu cesarstwa był obecny także i dowódzca holenderskiego wojennego statku, który dla naukowych ćwiczeń przybył do Petersburga z kadetami marynarki (Ajencya północna).

Petersburg 4 sierpnia. Oficerowie pełniący obowiązki w głównym zarządzie ministeryum wojny, zebrali 12,215 rub. sr., jako fundusz na ustanowienie z powodu jubileuszu ministra wojny stypendyum jego imienia przy 1 korpusie kadetów w Moskwie. (Aj. półn.).

Konstantynopol 5 sierpnia. Beraty mają być dziś doręczone bułgarskim biskupom. Opóźnienie w tej sprawie należy przypisać tej okoliczności, iż exarcha nazwiska biskupów zakomunikował nie wielkiemu wezyrowi lecz departamentowi wyznań w ministerstwie sprawiedliwości.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

***Wiedeń** 5 sierpnia.*

(*R*) Czesi stanowiliby wyjątek, gdyby wśród walki przyznawali się do winy grzechów lub błędów popełnionych. Trudno więc było od nich żądać, aby objektywnie zapatrywali się na uchwałę Niemców co do udziału w przyszłorocznej wystawie krajowej. Niemcy nie robili i nie robią sekretu z zamiaru swego, by przyczynić się do blasku wystawy pod warunkiem udania się ugody. A zatem uchwała Niemiec pośrednio lub bezpośrednio ma cechę niewątpliwą nacisku na ugodę. Ale nie możemy się dopatrzeć w tej uchwale zuchwalstwa lub cynizmu, jak mniemają pisma czeskie. Dr Mattus słusznie się odezwał, że wystawy nie należy mieszać z polityką, ani też wystawy zamieniać na pole popisów lub targów politycznych. Byłoby to wszystko piękną i nie naruszalną prawdą, gdyby Niemcy jako jedna ze stron spornych ni ztąd ni z owąd bez wszelkiego powodu nadużywali wystawy celem uzyskania lub wywalczenia lepszych warunków ugodowych. Przypomnijmy sobie atoli stan rzeczy przed 7 miesiącami. Wtenczas o udziale Niemców w wystawie w Pradze mowy nie było. Dopiero po ogłoszeniu punktacyj ugodowych d. 26 stycznia b. r., po wiecu w Cieplicach, Niemcy postanowili brać udział w wystawie krajowej. Pomimo złych warunków ugody Niemcy nie zachwiali się w owem postanowieniu. Dopiero nieszczęsny wybór p. Heinricha, wywołał wśród czeskich Niemców ruch przeciw wystawie i zakwestyonował udział ich w wystawie krajowej. I trzeba było usilnej pracy wpływowych i spokojnieiszych osobistości, aby wstrzymać Niemców d. 26 lipca w Pradze zebranych od uchwały zupełnie ujemnej.

Jeden z poważanych także w przeciwnym obozie Niemców, który wielkie położył był zasługi około zwołania konferencyj ugodowych, wątpił, czy się uda d. 26 lipca przeprowadzić rezolucyę stosunkowo tak umiarkowaną i rzekł w wilię dnia wspomnianego: „*Narodni Listy* nazwały rzecz po imieniu właściwem, wybór p. Heinricha był to policzek moralny dla Niemców, który nas tak piecze, jakby każdy z nas był go fizycznie dostał.“

Że w naradach Niemców nad uchwałą z d. 26 lipca grał także rolę wzgląd, że umiarkowanie nie zmieni sytuacyi, że Niemcy — jak wspomniał *Hlas Naroda* — byli za przewrotną pracą Młodoczechów i woleli zatem zrzucić wszelką odpowiedzialność na drugą stronę, to rzecz jasna, ale oraz i smutna, że Czesi jakby z umysłu dostarczają i pozoru i podstawy do podobnego sądu. Jakże wobec faktów inaczej sądzić można? Świeżo dopiero reprezentanci przemysłu niemieckiego w Reichenbergu, w okręgu najbardziej niemieckim, pp. Hallwich i Leitenberger przemawiali w obronie wystawy, dopóki tylko iskra nadziei przeprowadzenia ugody istnieje. *Narodni Listy* atoli tak piszą, jakby pragnęły abstencyi Niemców od wystawy, wskazując za przykład wystawę paryską, która się tak świetnie udała pomimo abstencyi Austryi i Niemiec. Porównanie Czechów z Francyą to już szowinizm francuski, posunięty do paroksyzmu młodoczeskiego! *Politik* zaś wzywała Radę miejską w Pradze do odwetu za uchwałę Niemców z d. 26 lipca. Za co odwet? za to, że Niemcy bronili się za „policzek moralny“? A nadomiar termin zgłoszenia się do brania udziału w wystawie przedłużono tylko do 15go września, a wiadomo, że o tym czasie Niemcy nie będą jeszcze w stanie powziąć decyzyi swej, bo w połowie września sytuacya polityczna jeszcze nie będzie należycie wyjaśnioną.

Wypadało to wszystko skonstatować, chcąc się nieco zastanowić nad najnowszem *mot d'ordre* dzienników czeskich co do języka czeskiego jako urzędowego w wewnętrznych stosunkach między sądami.. Zdobycz tego rodzaju nie m że przez noc wyskoczyć jak Minerwa z głowy Jowisza. Objektywnie nie uważamy zdobyczy tej za niemożebną. Ale naród dążący do podobnej zdobyczy powinien inaczej grunt przygotować dla niej, jak to czynią teraz Czesi. Gdyby Staroczesi na całej linii byli zachowali wierność ugodowym punktacyom, gdyby w ściśniętych szeregach stojąc byli pokazali, że umieją przestrzedz karności w własnym obozie, zamiast złym przykładem zachęcać do dezercyi do obozu młodoczeskiego, gdyby byli przeszkodzili wyborowi p. Heinricha, gdyby byli potrafili pozyskać rząd i Niemców

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(74) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

1 lipca.

Zazdrość moja byłaby nędzną, gdyby nie to, że jest w niej ból wyznawcy, któremu profanują jego bóstwo. Jużbym się wyrzekł nawet dotknięcia jej ręki, gdybym mógł umieścić ją na jakiejś górze niedostępnej, do której nie wolnoby się było zbliżyć nikomu.

2 lipca.

Łudziłem się, żem zdrętwiał. To, co było chwilowym stanem nerwów, poczytałem za stały stan duszy. Zresztą, już wówczas podejrzywałem, że to nie będzie trwało.

3 lipca.

Jednak coś między nimi zaszło. Ukrywają oboje urazę, jaką wzajem do siebie czują, ale ja ją widzę. Od kilku dni nie spostrzegłem, by on brał jej ręce, jak to miał zwyczaj czynić poprzednio, i podnosił je kolejno do ust, albo żeby gładził jej włosy, albo całował czoło. Miałem chwilę prawdziwej radości, ale zatruła ją sama Anielka. Zauważyłem, że ona usiłuje go jakby przebłagać, wprowadzić w lepszy humor i wrócić do dawnych stosunków. Na ten widok ogarnęła mnie wściekłość, która odbiła się w mojem postępowaniu z Anielką. Nigdy nie byłem dla niej, a tem samem i dle siebie tak niemiłosierny.

4 lipca.

Dziś, wracając z Wandelbahnu, spotkałem ją na moście naprzeciw kaskad. Zatrzymała się nagle i poczęła coś mówić, ale huk wodospadów zgłuszył jej słowa. Rozdrażniło mnie to, bo mnie teraz wszystko rozdrażnia, więc sprowadziwszy ją z mostu w stronę naszej willi, rzekłem z niecierpliwością:

— Nie mogłem dosłyszeć, coś do mnie mówiła.

— Chciałam się spytać — odpowiedziała ze wzruszeniem — czemu ty taki dla mnie jesteś? Czemu ty nie masz wcale dla mnie litości?

A mnie wszystka krew zbiegła do serca na te słowa:

— Czy ty nie widzisz — odrzekłem prędko — że cię kocham bez pamięci. Jak można za nic mieć takie uczucie! — Słuchaj ja już od ciebie niczego nie chcę. Powiedz mi tylko, że mnie kochasz, oddaj mi swoją duszę, a wszystko zniosę, wszystko wytrzymam — i oddam ci wzamian życie i będę ci służył do ostatniego tchnienia. — Anielko, ty mnie kochasz, powiedz! prawda? — Ty mnie zbawisz tem jednem słowem — powiedz je!

Anielka stała się tak blada, jak piana wodospadów. Zdawało mi się, że powiał na nią lodowaty wiatr i ściął krew w jej żyłach. Przez chwilę nie mogła przyjść do słowa, wreszcie z największem wysileniem odrzekła:

— Proszę cię na wszystko, nie mów tak do mnie!

— Więc nigdy mi tego nie powiesz?

— Nigdy — odrzekła.

— Pomyśl tylko, że to ty nie masz dla mnie...

I urwałem. Przez głowę przeleciało mi, że gdyby Kromicki żądał od niej tego słowa, toby mu go nie odmówiła — i na tę myśl zadzwoniło mi z rozpaczy i wściekłości w uszach, a pociemniało w oczach, Straciłem prawie całkiem przytomność. Wiem tylko, że cisnąłem jej w oczy tak straszne i cyniczne słowa, jakich żaden inny mężczyzna nie poważyłby się powiedzieć bezbronnej kobiecie. Nie śmiem poprostu zapisać ich w tym pamiętniku. Jak przez sen pamiętam, że przez chwilę patrzyła na mnie zdumionemi i przerażonemi oczyma, a potem chwyciła mnie za rękaw i potrząsając mojem ramieniem, poczęła pytać gwałtownie:

— Leonie, co tobie! co tobie?

Mnie było to, że traciłem zmysły. Wyszarpnąłem jej rękę i odszedłem w drugą stronę. Po chwili wróciłem, ale już jej nie dostrzegłem. Wówczas zrozumiałem tylko jedno: że oto nadszedł czas — i że trzeba skończyć. Ta myśl utworzyła natychmiast jakby jasną szczelinę w tej ciemności, która otaczała mi głowę. Był to dziwny stan jednostronnej przytomności. Nie zdawałem sobie dobrze sprawy z tego, co zaszło. Straciłem prawie zupełnie poczucie istnienia własnego i istnienia Anielki — natomiast o śmierci począłem myśleć, nietylko jak człowiek przytomny, ale jak człowiek spokojny. Wiedziałem n. p. doskonale, że gdy się rzucę ze skał w przepaść, to będzie mogło ujść za wypadek, ale jeśli się zastrzelę w swoim pokoju, to takiego ciosu ciotka moja nie przeżyje. Jeszcze dziwniejszem było to, że mając podobną świadomość, nie poczuwałem się do żadnego wyboru, jak gdyby związek między mojem rozumowaniem a moją wolą i płynącemi z niej czynami został już przerwany. Mając zupełnie jasne przekonanie, że lepiej jest rzucić się ze skał, niż się zastrzelić, szedłem jednak do willi po rewolwer. Dlaczego? Nie wiem. Wiem tylko, że spieszyłem się coraz bardziej i że wbiegłszy pędem po schodach na górę, począłem szukać klucza od kufra, w którym był zamknięty rewolwer. Nagle wytrącił mnie z tej kolei wyłącznego myślenia o samobójstwie odgłos szybkich kroków po schodach. Błysnęła mi myśl, że to może Anielka odgadła moje zamiary i spieszy im zapobiedz. Tymczasem drzwi otworzyły się gwałtownie i ujrzałem w nich ciotkę, która zawołała zdyszanym głosem:

— Leonie, biegaj po doktora, Anielka zasłabła.

Usłyszawszy to, zapomniałem o wszystkiem innem; wybiegłem z willi bez kapelusza i po upływie kwadransa sprowadziłem lekarza z hotelu Straubingera. Gdyśmy przybyli, było już wszystko dobrze. Doktór poszedł do Anielki, ja zaś zostałem z ciotką na werendzie i wypytywałem, co zaszło.

— Przed pół godziną — mówiła ciotka — Anielka wróciła z twarzą tak rozpaloną, że zaraz obie z Celiną poczęłyśmy pytać: co jej jest. Odpowiadała: „nic, nic!“ — jakby z niecierpliwością, ale widziałyśmy, że to nieprawda. Celina poczęła nalegać, wówczas Anielka uniosła się, co pierwszy raz w życiu widziałam, i zawołała: „Czemu mnie tu wszyscy męczą!“ Potem zaraz dostała jakichś spazmów, czy serdecznego śmiechu. Przeraziłyśmy się okropnie, i ja poleciałam do ciebie. Chwała Bogu, że to przeszło. Płakało tylko biedactwo i poczęło przepraszać nas obie za swoje uniesienie.

Ja milczałem, bo mi się serce darło na strzępy. Ciotka poczęła chodzić wielkiemi krokami po werandzie, nareszcie stanęła nademną i wziąwszy się pod boki ozwała się:

— Wiesz, co mi się zdaje, mój chłopcze. Oto my tego Kromickiego wszyscy niedość lubimy — i Celina nie bardzo go znosi. Dziwna rzecz, on aż nadto stara się wkupić w nasze łaski, a ciągle ma minę intruza. To źle z naszej strony. Anielka to widzi i cierpi nad tem...

— Czy ciocia myśli, że ona go tak bardzo kocha?

— O, zaraz: bardzo, bardzo!... Kocha go, bo jest jej mężem — i naturalnie, że jej przykro widzieć, jak go źle traktujemy.

— Ale kto go źle traktuje? Mojem zdaniem, ona poprostu nie jest z nim szczęśliwa — i cała rzecz...

— A niechże Pan Bóg broni — odrzekła ciotka — nie przeczę, że mogła lepszą partyę zrobić, ale co można mu tak dalece zarzucić? Jest widocznie bardzo do niej przywiązany... Celina nie może mu wprawdzie przebaczyć sprzedaży Głuchowa, a i ja mu tego nie zapomnę nigdy, sama jednak słyszałam, jak Anielka broniła go zawzięcie.

— Może wbrew przekonaniu?

— Choćby, to tembardziej dowodzi, że ona go kocha. Co do jego interesów, bieda, że nikt dobrze nie wie, jak rzeczy stoją i ztąd ciągłe obawy Celiny. Ale tak naprawdę, czy to majątek daje szczęście? Zresztą ja ci już mówiłam, że nie zapomnę o Anielce, i ty na to pozwalasz? co? pozwalasz? My oboje mamy dla niej pewne obowiązki, mój Leonie, nie mówiąc już o tem, że to jest kochane stworzenie, które zasługuje na naszą opiekę.

— Z całego serca, moja ciociu. Ponieważ nie mam siostry, więc póki żyję, nigdy Anielce nie dokuczą kłopoty materyalne.

— Tak liczę na to, że umrę spokojniej — odrzekła ciotka.

I poczęła mnie ściskać, ale dalszą rozmowę przerwał nam doktor. W kilku słowach uspokoił nas zupełnie. „Małe wzburzenie nerwowe, które zresztą często się przy tych kąpielach z początku zdarza — przerwać kąpiele na kilka dni, dużo być na powietrzu — oto czego trzeba! Organizm jest zdrów, sił dużo i wszystko będzie jaknajlepiej.“ Ponatykałem mu kieszenie za te słowa tak, że kapelusz dopiero włożył za kratą willi. Byłbym sprzedał kilka lat życia, by módz pójść do Anielki i ucałować ją po nogach, przepraszając za wszystko, com jej złego zrobił. Przysiągłem sobie być dla niej innym, znosić cierpliwie obecność Kromickiego, nie burzyć się, nawet nie szemrać. Skrucha, skrucha zupełna i głęboka — oto był teraz stan mojej duszy. Kocham ją jednak niewypowiedzianie.

Przed samem południem wrócił z dalekiej przechadzki po Kaiserwegu Kromicki. Zaraz spróbowałem być i dla niego serdeczniejszym. On to wziął za współczucie i był mi prawdziwie wdzięczny. Wraz z panią Celiną spędzili cały dzień przy Anielce. Ona po południu chciała się ubrać i wyjść, ale jej nie pozwolili. Ja także nie pozwoliłem sobie burzyć się z tego powodu. Nie pamiętam, żebym kiedy w życiu odniósł nad sobą tak wielkie zwycięstwo. A mówiłem sobie: „To dla ciebie, moja ukochana!“ — Byłem w głupiem usposobieniu przez resztę dnia. Ciągle chciało mi się płakać, jak małemu dziecku. I teraz duszą mnie łzy. Nabroiłem, ale też pokutuję za to porządnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jako sprzymierzeńców przeciw Młodoczechom, kwestya tak zwanego wewnętrznego języka sądowego mogłaby była poważnie stanąć na porządku dziennym jako ostatnia cena kompromisu obu narodowości. Dopóki Czesi nie zmienią swej taktyki, dopóki sami nie naprawią wyboru p. Heinricha, by zmniejszyć rozdrażnienie wywołane śród Niemców, dopóty nadaremnie odwoływać się będą na jakąś błahą obietnicę hr. Taaffego przed 10 laty im udzieloną. Nie pomogła im przez 10 lat ta mniemana obietnica, nie pomoże im przez drugie i trzecie dziesięć lat. Dziś minęła epoka jednostronnych koncesyj, mogących tylko do reszty zniechęcić owego drugiego czynnika, który dotrzymał wiary punktacyom. Jakże można seryo myśleć o wspomnionej koncesyi, skoro Czesi nie upatrują w czynie takim, jak wybór p. Heinricha nic zdrożnego, i skoro dziwią się oburzeniu Niemców? Sprawa tak zwanego wewnętrznego języka sądowego jest przeważnie kwestyą rządową, państwową, wchodzi w zakres egzekutywy, nie dotyczy narodowych interesów niemieckich, może być rozwiązaną zdaniem naszem w drodze rozporządzenia.

Z artykułów *Nowej Pressy* poświęconych temu przedmiotowi, między wierszami nawet wyczytać można, że za cenę szybkiego i rzeczywistego załatwienia ugody, Niemcy możeby zgodzili się także i na tę koncesyę. Czy rząd nawet za tę cenę się zgodzi, nie śmiemy rozstrzygnąć, albowiem koncesya żądana tak natarczywie przez Czechów ze stanowiska władzy wykonawczej i wewnętrznego aparatu administracyjnego, połączoną jest z licznemi niedogodnościami, któreby atoli pokonać się dały i które, jak mniemamy nie mogłyby zaważyć tak ciężko na szali w porównaniu z ogromnemi korzyściami, jakie ostateczne uzyskanie ugody czesko-niemieckiej przyniosłoby dla całego ustroju państwowego. Ale, aby rząd się mógł zdobyć na taką koncesyę, gdyby nawet chciał, na to potrzeba zupełnie innej atmosfery w Czechach, aniżeli nią jest obecnie panująca. *Politik* stojąca jedną nogą w obozie młodo- a drugą w staroczeskim obozie, szerzy opinię, że za tę cenę ugoda z pewnością i prędko przyjdzie do skutku. *Narodni Listy* przeciwnie przestrzegają przed tem złudzeniem. A ponieważ, jak doświadczenie uczy, *Politik* prędko zwykła uwierzyć w to, co *Narodni Listy* wymyślą, ponieważ sama *Politik* głosiła zasadę, że w sprawie ugody zatarła się różnica między młodymi a Starymi, ponieważ dezercya wśród Starych szerzy się z dniem każdym, myśl o dalszych koncesyach jest mało zachęcającą i pozostanie dopóty marzeniem i utopią, dopóki nie utworzy się w Czechach silne stronnictwo, dające rękojmie należyte, że jest zdolnem do rządów krajowych.

Jeżeli doniesienie o cofnięciu się p. Riegera było przedwczesnem, to już wcale nie wierzymy, jakoby ks. Schwarzenberg i hr. Clam-Martinitz mieli zamiar porzucić życie publiczne. Ostatniego przynajmniej tylko stan zdrowia mógłby spowodować do podobnego pożałowania godnego kroku. Nienawistny sposób w jaki *Neue Presse* wyraża się o osobistości hr. Ryszarda Clam-Martinitza, świadczy o złych informacyach i krótkowidzeniu tego pisma, walącego wszystko i wszystkich na jedno kopyto. Hr. Ryszard Clam Martinitz należy do najsympatyczniejszych i najumiarkowańszych postaci, a pomimo krewkiego temperamentu na dawnem stanowisku wiceprezydenta Izby zostawił w całej Izbie u poważnych ludzi ze wszystkich stronnictw najlepsze i najmilsze wspomnienia. Ilekroć brał czynny udział w sprawach publicznych, używał wpływu i rozumu swego tylko w duchu umiarkowanym. Zmarły starszy brat ś. p. hr. Henryk przewyższał go wiedzą i nauką, natomiast hr. Ryszard góruje politycznym rozumem, oraz sztuką liczenia się z wymogami bieżącej epoki. Hr. Ryszard Clam-Martinitz posiada tak głębokie poczucie obowiązku, że ustąpiłby z posterunku swego chyba tylko w razie, gdyby go stan zdrowia, który nie jest najlepszy, do tego zmusił. Rada państwa straciłaby wiele przez ustąpienie tak wybitnych indywidualności, jak hr. Clam Martinitz i Dr Mattusz, ale nie wierzymy, aby ci mężowie mieli w chwili tak krytycznej zupełnie ustąpić z widowni publicznej.

Rzym 29 lipca.

Obie Izby parlamentu rozpoczynają ferye, po przyjęciu całego szeregu uchwał wielkiej doniosłości, załatwieniu budżetu, sprawy fundacyj dobroczynnych i poprawy stosunków finansowych Rzymu.

Z gorączkową szybkością i z lekceważeniem nie do darowania przeprowadzono dyskusyę nad sprawami tak ważnemi, które w każdem innem państwie byłyby przedmiotem gruntownych studyów i wyczerpującej dyskusyi. Niektórzy utrzymują, że Crispi miał wywołać szybkie zamknięcie Izby nietylko z ważnych politycznych i międzynarodowych powodów, lecz także z tego względu, że obawiał się poważnej i dokładnej dyskussyi nad swoimi projektami a zwłaszcza nad projektem co do finansów municypalnych. Zdaje się, że przypuszczenie to nie jest bez podstaw. Wiadomo, że minister zwykł korzystać z ostatnich tygodni obrad parlamentu, jeżeli chce, ażeby uchwalono projekta, na których mu wiele zależy; wtenczas bowiem wielu deputowanych opuszcza Rzym, tak dalece, że na posiedzeniach, na których rozstrzygano tak ważne rzeczy, z 508 deputowanych, było zaledwie 204. Przy tej sposobności warto skonstatować, że w ogólności we Włoszech uchwały najważniejsze przechodzą najmniejszą, rzec można śmiesznie małą ilością głosów. Bonfadini ogłosił w dzienniku Fanfulla artykuł godzien uwagi, w którym między innemi zarzuca Crispiemu, że pozwolił na to, ażeby Izba na początku sessyi traciła niepotrzebnie drogi czas, rozprawiając rozwlekle o drobnostkach i że nie postarał się o to, ażeby wtenczas Izba zastanowiła się nad innemi pierwszorzędnej wartości kwestyami. Artykuł Bonfadini'ego znalazł dobre przyjęcie u bezstronnej prasy, ponieważ zawiera szczerą prawdę.

Wszystkie dzienniki włoskie, jako tako umiarkowane, żalą się na sposób, w jaki obecny rząd zapatruje się na sprawy pierwszorzędne. Jeżeli kraj (jestto głos przeważnej części naszych umiarkowanych) nie postara się o poważną reformę, wtenczas upadek naszych instytucyj doprowadzi nas do ogólnego nieładu.

„To ciężki grzech względem ojczyzny“ — dodają inni — „bo jeśli tak dłużej potrwa, ludność nasza popadnie wkrótce w najgorszą anarchią. Taka nas czeka przyszłość, jeżeli nadal nasz minister będzie robił to, co mu się podoba.“

Co się tyczy finansów miasta, które dziś oddano pod opiekę rządu, to powszechnie sądzą, że pomimo oszczędności zaprojektowanych przez komisarza rządowego Finocchiaro Aprile, finanse te będą się stale pogorszać. I rzeczywiście zauważono, że według nowej statystyki miejskiej dochody miasta Rzymu od pewnego czasu są mniejsze. Według statystyki urzędowej, a więc niewątpliwie prawdziwej, dochody miejskie w pierwszych dwóch kwartałach b. r. są o 800,000 mniejsze, aniżeli w pierwszym półroczu ubiegłego roku. Komisarz rządowy, który dziś urzęduje na kapitolu, zgadza się również na to, że finanse miasta upadają i że będą jeszcze gorsze, niż są obecnie. I dlatego to właśnie p. Finocchiaro zgodnie z Crispim dał do zrozumienia, że budżetu miejskiego nie doprowadzi się nigdy do równowagi, bez nałożenia nowych podatków.

Co na to powiedzą obywatele miasta Rzymu, którym ciągle tłómaczą, że Rzym zawdzięcza przyszłość swoją interwencyi rządu. Na szczęście komisya parlamentarna poczyniła pewne zmiany w projekcie ministeryalnym, bez których niewątpliwie stan nasz finansowy byłby jeszcze więcej opłakanym, a oburzenie w mieście jeszcze większem.

Papież zaprotestował przeciwko sekularyzacyi pobożnych fundacyj. Nowy przepis, pomimo złagodzenia kilku artykułów jest przecież wielkim ciosem dla ubogich, których bądź co bądź pozbawia części ojcowizny.

Leon XIII uważał za stosowne głośno zaprotestować przeciwko tej socyalnej krzywdzie, ażeby sobie nie potrzebował wyrzucać, że nie stanął w obronie nieszczęśliwych i cierpiących. Nasi prawodawcy, którzy mają tę słabość zresztą ludzką, że się chcą podobać p. Crispiemu, postąpili sobie bardzo niewłaściwie z instytucyami pobożnemi, które od wieków były słusznie chlubą państwa. Nie wiem, czy się rządowi uda przygłuszyć głos oburzenia, jaki wywołał przepis w kołach ubogiej ludności. Wiedzą oni, że dochody z dóbr mają służyć do celów przeciwnych woli fundatorów. Lecz nie na tem koniec. W ślad za sekularyzacyą tych ostatnich resztek dóbr kościelnych pójdzie trwonienie dochodów zbieranych przez te instytucye. A potem przyjdą inne prawa i to będzie trwać tak długo, jak długo pozostaną jeszcze jakie ślady majątku kościelnego. Nic dziwnego, że Papież protestuje i protestować będzie zawsze przeciwko podobnym krokom. Jest to nawet obowiązkiem głowy Kościoła, ażeby podał taką rzecz do wiadomości całego świata katolickiego.

Nasze dzienniki liberalne w braku widocznie ciekawych wiadomości, tyczących się Watykanu, głoszą całemu światu, że Papież wyjechał po za obręb Watykanu. Wobec tego, że rzekomy ten fakt jest przedmiotem ciągle się powtarzających artykułów dziennikarskich uważam za stosowne bliżej go wam przedstawić. Ojciec św., jak wam wiadomo, udał się do pracowni rzeźbiarza p. Aureli'ego, celem oglądnięcia pomnika św. Tomasza z Akwinu i przy tej sposobności przeszedł przed bramą „de la Zecca.“ Jest to zupełnie naturalne, gdyż droga ta zamkniętą jest między pałacem, bazyliką św. Piotra i ogrodami watykańskiemi. Ci, którzy zwiedzali Watykan, osądzą zresztą najlepiej, czy droga, którą Papież wybrał, jest na terytoryum włoskiem, czy nie.

Wszakżeż po roku 1870 Papież Pius IX a potem i Leon XIII niejednokrotnie używali tej drogi — i dlaczegoż to wtenczas przeciwko temu nie występowano? Nasze dzienniki katolickie zadają kłam licznym plotkom, głoszonym w tej kwestyi po dziennikach n. p. we *Fracassa* i *la Riforma*. Organa Crispiego starają się znowu udowodnić, że Papież używa pełnej swobody i wolności.

Fanfulla, dziennik liberalny, wyraża się w ten sposób: „Wystarczy zastanowić się nad tem, co zaszło, ażeby przyjść do przekonania, że chodzi tu o rzecz drobnej wagi. Papież wyszedł z Watykanu jedną bramą a wszedł drugą, odległą od pierwszej o kilka kroków. Otóż i wszystko. I pocóż tyle o tem mówić i pisać, poco przedstawiać publicznie przejście Papieża z jednej bramy do drugiej jako fakt niezmiernej doniosłości. Takie propagowanie *urbi et orbi* wiadomości, o której rząd nie powinien był wcale mówić — ośmiesza nas tylko w Europie.“

Z Podola rosyjskiego pod dniem 30go lipca piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

W korespondencyach z Podola nigdy prawie nie dotykaliśmy stosunków religijnych. Kwestya ta jednakże jest niezmiernie ważną i przedstawia szerokie pole dla publicystyki. Wiadomo, że rząd rosyjski zawierał dwukrotnie umowę ze Stolicą Apostolską i że rezultatem układów było zamianowanie biskupów na dyecezye osierocone.

Mimo zawarcia umowy i nominacyi biskupów, pod względem religijnym na Rusi i Litwie nie spostrzegamy najmniejszego polepszenia, lecz przeciwnie ucisk katolicyzmu wzmaga się. Biskupi wprawdzie odbywają wizytacye i bierzmują, lecz władza ich jest krępowaną przez kolegium petersburskie, jenerał-gubernatora, gubernatorów, a nawet sprawników i stanowych. — Przed paru laty mieliśmy sposobność do zakomunikowania cyrkularza kolegium petersburskiego do biskupów, który z punktu prawa kanonicznego jest przekroczeniem władzy kolegium, posiadającem tylko funkcyą administrowania funduszami duchownemi.

Obecnie, po zawarciu układów powtórnie z Watykanem i świeżej nominacyi biskupów, mamy do zacytowania kilka faktów, dowodzących, że władza biskupia jest u nas tylko nominalną.

Biskup łucko-żytomirskiej dyecezyi i jego sufragani podczas wizytacyi zauważyli, że w wielu parafiach nietylko dzieci, lecz nawet dorośli nie znają najprostszych zasad religii, a nawet nie umieją pacierza. Dodamy, że nie było to z winy duchowieństwa parafialnego, lecz było następstwem panujących obecnie stosunków. Wówczas, gdy wyznawcy wszelkich wyznań, jako to: lutrzy, kalwini, żydzi, mahometanie posiadają przy swych świątyniach szkoły, w których uczą czytać, pisać, rachować i pierwszych zasad religii, katolicy prawa tego są pozbawieni.

Znane są liczne wypadki, że za uczenie dzieci przy kościołach nakładano na proboszczów kary pieniężne, a nawet pozbawiano ich zajmowanego stanowiska. Potwierdzają to dzienniki rosyjskie i doroczne sprawozdania Pobiedonoscewa.

Przy podobnych warunkach nic dziwnego, że młode pokolenie wychowuje się bez żadnych zasad moralnych, dzieczeje, a procent umiejących czytać i pisać zmniejsza się coraz bardziej.

Owóż okólnik biskupi do duchowieństwa parafialnego, wskazując na ten opłakany stan, zaznacza, że w ten sposób wychowane dzieci, gdy się staną dojrzałymi ludźmi, będą szkodliwi dla państwa i społeczeństwa, a zatem powinni uczyć ich pacierza, katechizmu i przygotowywać do spowiedzi. Okólnik rzeczony zredagowany jest w formie nader lojalnej.

Po otrzymaniu okólnika proboszczowie odczytali go ludowi i zawezwali ojców rodzin i opiekunów do posyłania dzieci na naukę pacierza i katechizmu. Na wezwanie to pospieszył lud z gotowością, a duchowieństwo nie szczędziło swej pracy. Nauki odbywały się w kościele. Niedługo jednakże trwało to. Ze strony policyi rozpoczęły się kompletne obławy na dzieci, a duchowieństwo zapytano, na mocy jakiego prawa uczą dzieci. Naturalnie duchowieństwo wskazywało na okólnik biskupi, lecz stanowi odpowiadali, że okólnik ten nie ma żadnego znaczenia.

Jak powiedzieliśmy, szkółek parafialnych u nas nie ma. Rodzice jednakże, którzy sami kiedyś uczęszczali do szkoły parafialnej, chcieli też, ażeby ich dzieci umiały przynajmniej czytać, czyli, jak się wyrażają, chwalić P. Boga z książki.

Owoż w miasteczku Murafie (powiat jampolski) uradzili, by kilku włościan, umiejących czytać i pisać, podjęło się uczenia ich dzieci. Zaimprowizowani pedagogowie tak się szczerze oddali uczeniu dzieci, że w ciągu zimy nietylko nauczyły się modlić z książki, lecz nawet dość biegle czytały po rosyjsku. Oprócz tego nauka wywierała wpływ umoralniający na dzieci, o czem niejednokrotnie mówili sami rodzice. W Murafie istnieje dwuklasowa szkoła wiejska. Nie zważając na to, że uczy tam rzekomo wykwalifikowany nauczyciel, dzieci po 3 letniej nauce nie umieją ani czytać, ani pisać. Wpływ moralny szkoły jest jak najgorszy, co odstręcza rodziców od posyłania dzieci do szkoły.

Pewien włościanin, którego syn 2 lata uczył się w szkole wiejskiej, dał mu do przeczytania ustęp z książki drukowanej. Pokazało się, że czytać nie umie. Ojciec spotkawszy nauczyciela wiejskiego, zrobił mu z tego powodu wymówkę.

— Syn mój — rzekł włościanin — dwa lata uczy się u was. Zdarł dwie pary butów i świtkę, a czytać nie nauczył się dotąd; wówczas gdy tylu chłopców uczy się prywatnie przez jedną tylko zimę, a czytają dość dobrze.

Nauczyciel zrobił donos, że w Murafie znajduje się aż 5 szkółek prywatnych. (Tylu było włościan, uczących czytać po kilkunastu malców).

Donos ten spowodował proces kryminalny. Sprawę sądzono w jampolskim okręgowym sądzie. W sądzie zasiadali sędziowie koronni, co nawet w Rosyi praktykuje się tylko w procesach politycznych. Na ławie oskarżonych zasiadło pięciu włościan, którzy bez żadnego wynagrodzenia uczyli dzieci, jako dyrektorów szkółek.

Dwunastu chłopców w wieku 8—12 lat z Morafy wyprawiono wśród zimy piechotą do Jampola (pięćdziesiąt wiorst). Kilku z nich podróż tę odchorowało, niektórzy przepłacili życiem. Uczących skazano na zapłacenie kary pieniężnej.

Pewien sędzia pokoju (Rosyanin) napisał artykół do *Kijewlanina*, w którym odzywa się z pochwałą o włościanach kilku wiosek. Moralność ludu przypisuje on głównie księdzu i bractwom. Z rozporządzenia gubernatora rozpoczynają się poszukiwania, gdzie są te bractwa, księdza zesłano na pokutę, a duchowieństwo otrzymało rozkaz, aby podobne bractwa skasować, gdyż szerzą sztundyzm, chociaż nie ma ani jednego przykładu nawet tam, gdzie sztundyzm istnieje, przyjęcia sztundyzmu przez katolików.

W niektórych miejscowościach zbierano się u kogokolwiekbądź z włościan, gdzie śpiewano godzinkę pieśni pobożne, a następnie spożywano skromną wieczerzę. Wódka na tych zebraniach zupełnie była nieznaną. Zebrań takich zabroniono pod pozorem, że szerzą demoralizacyę, chociaż szynki przepełnione są próżniakami, między którymi zdarza się widzieć niedorostków i dziewczęta. Nie wolno nawet zgromadzać się na cmentarzach kościelnych, gdzie także lud w wolnych chwilach miewał zwyczaj modlenia się i śpiewania pieśni pobożnych.

Pop we wsi jest właściwie ajentem rządowym i szpiegiem, Donosy sypią się jak z rogu obfitości. Zachęca do nich popów i władza świecka i władza duchowna. Popi, którzy oddają się swemu powołaniu i nie zajmują się donosami, nie są lubiani, a nawet bywają prześladowani.

Niedawno pewien włościanin uwiadomił popa iż ksiądz uczy dzieci — pop odpowiedział, że to do niego nie należy i radził mu nie wtrącać się w nieswoje rzeczy. Włościanin zawiadomił o tem policyę. Pop otrzymał napomnienie, iż stawiony zostanie pod dozór policyjny. W dyecezyi trzydzieści parafij nie ma proboszczów. Z rozporządzenia jenerał-gubernatora Ignatiewa kilkanaście parafij pogranicznych zostanie skasowanych. Liczba duchowieństwa coraz bardziej się zmniejsza. Podczas gdy według rubryceli łucko-żytomirskiej dyecezyi umiera rocznie od 12—16 księży, wyświęcanych bywa tylko dziewięciu.

Moglibyśmy przytoczyć wiele jeszcze faktów, dowodzących, że ucisk katolicyzmu u nas zwiększa się, lecz wolimy je odłożyć do następnych korespondencyj.

Treść ugody zawartej między rządem rosyjskim a Watykanem nie jest dotychczas znaną w całej rozciągłości. Rzeczą byłoby niezmiernie ciekawą dowiedzieć się, czy przytoczone fakta nie sprzeciwiają się zawartej ugodzie i czy:

1) zastrzeżono w ugodzie aby na równi z innymi wyznaniami księża katoliccy mogli zakładać szkoły parafialne?

2) Czy księża katoliccy na równi z duchownymi innych wyznań mają prawo uczenia dzieci pacierza, katechizmu i przygotowania do spowiedzi?

3) Czy na mocy ugody jenerał-gubernatorowie, gubernatorowie i sprawnicy mogą mięszać się do spraw kościoła katolickiego i wydawać rozporządzenia księżom wbrew przeciwne tym, które oni otrzymują od biskupów?

4) Czy katolicy mogą mieć swe bractwa i stowarzyszenia religijne?

Odpowiedź na te pytania byłaby bardzo pouczającą.

KRONIKA.

Kraków 6 sierpnia.

— **Zapiski osobiste.** Marszałek krajowy hr. Tarnowski powrócił do Lwowa i objął urzędowanie. — Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski powrócił do zdrowia i jak się dowiaduje *Dziennik Polski*, obejmie już wkrótce urzędowanie. Mylną też była wiadomość, podana przez niektóre pisma, jakoby p. Pietruski dla porady lekarskiej udawał się przed kilku dniami do Wiednia. Już wówczas stan jego zdrowia był zupełnie zadowalniający, a wyjechał do Wiednia na posiedzenie rady zawiadowczej kolei czerniowieckiej. — Radca dworu Hayling wyjechał dzisiaj rano do Gleichenbergu. — Radca dworu Englisch ma istotnie zamiar udać się do Szmeksu, lecz nie otrzymał jeszcze upoważnienia do złożenia urzędu w ręce swego następcy, a przeto z wyjazdem wstrzymać się musiał. — Wiceprezydent Magistratu Dr Schmidt wyjechał dziś za urlopem na dłuższy pobyt do Rabki.

— **Mianowania**. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego Jędrzeja Mazura w Tarnawie, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Borku; tymczasową nauczycielkę Władysławę Krawecką w Niegowici, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Niegowici; tymczasową nauczycielkę młodszą Józefę Swobodównę w Krakowie, stałą nauczycielką młodszą XIV szkoły etatowej żeńskiej w Krakowie.

— **Prezenta**. Minister wyznań i oświaty nadał prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Tustanowicach X. Władysławowi Bierzeckiemu, gr. kat. proboszczowi w Radoszycach.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** zapowiedziane na dzień jutrzejszy, nieodbędzie się z powodu braku kompletu.

— **W Dux** umarła wczoraj w południe na udar mózgowy hrabina Pascalina Waldstein-Wartenberg. Śmierć nastąpiła nagle w chwili, gdy hrabina wychodziła z garderoby. Minister handlu margr. Bacquehem, objeżdżając północno-zachodnie Czechy, właśnie tegoż dnia tu przybył w odwiedziny do hrabstwa Wartenberg, a dowiedziawszy się na dworcu o tym przerażającym wypadku, pojechał na chwilę do zamku z kondolencyą. Hrabina Wartenberg była drugą córką księstwa Ryszarda i Pauliny Metternichów; urodziła się 20 kwietnia 1862 r., a wyszła za mąż w r. 1885 za hr. Jerzego Waldstein-Wartenberg, właściciela dóbr czeskich Dux z przyległościami. Małżeństwo to było bezdzietne.

Zmarła hrabina, znana w wielkim świecie wiedeńskim, odznaczała się bystrym umysłem, miłym dowcipem i wytwornem wzięciem. Jej strata równie jak w zeszłym roku śmierć ks. Pawłowej Esterhazy, jest nie lada dla towarzystwa wiedeńskiego ciosem.

— **Straszny wypadek.** Dr Edward Mayer, jeden z cenionych i szanowanych adwokatów w Wiedniu, udał się 29 z. m. wraz z 16-letnim synem swoim na wycieczkę w góry w okolice alpejskie Salzburga. Przez kilka dni nie podawał Dr Mayer żadnej o sobie wiadomości, co zaniepokoiło jego rodzinę, bawiącą na wsi koło Heiligenstadt, aż przed dwoma dniami otrzymuje izba adwokacka w Wiedniu telegram od Dra Kuflera w Salzburgu tej przerażającej treści: „Znaleziono wczoraj na lodowcu obok Kitzsteinhorn zwłoki adwokata Dra Mayera, jego syna i przewodnika Schernthanera.“ Przyczyny śmierci dotąd nie zbadane. Dr Mayer miał wzrok bardzo krótki, posługiwał się monoklem, z którym się nigdy nie rozstawał i ztąd go też w Wiedniu dla odróżnienia od wielu innych Mayerów, Mayerem „monoklistą“ nazywano. Możnaby przeto przypuszczać, że on sam zginął skutkiem krótkiego wzroku, ale gdzież szukać przyczyn śmierci u tamtych? Prawdopodobnie zawinił tu niedoświadczony przewodnik, który niedoświadczenie sam życiem przepłacił.

Według najnowszej wersyi trzej turyści nie zostali przywaleni lodowcem, lecz stracili życie wskutek porażenia piorunem.

— **Rozmaitości.** Obserwatoryum watykańskie. Papież Leon XIII otworzył nanowo obserwatoryum watykańskie, odnowił je i uposażył, oddając pod zarząd Ojca Denza, najznakomitszego astronoma, jakiego posiadają Włochy od śmierci O. Secchi. Robiono już w tem obserwatoryum bardzo ciekawe i ważne spostrzeżenia, telegrafowane do wszystkich tego rodzaju zakładów w Europie, dokonano zdjęć fotograficznych z nieba, a zdjęcia te zyskały ogólne uznanie na ostatnim kongresie metereologicznym w Londynie. Obserwatoryum watykańskie znajduje się na Torre dei Venti, między dziedzińcem tak zw. della Pigua i belwederskim, nad salą Grzegorza XIII, który, jak wiadomo, zaprowadził kalendarz gregoryański. Nad tą obszerną salą, przyozdobioną freskami Zuccariego, wznosi się wieża, służąca do spostrzeżeń metereologicznych. Nadto o 20 minut od tego miejsca, w kącie ogrodu watykańskiego, w starożytnej wieży t. zw. „Leontina,“ zbudowanej w IX wieku, mieści się drugi zakład O. Denza. Wieża ta wznosi się na wysokość 100 metrów ponad poziom morza i ma mury grubości pięciu metrów, co ją czyni szczególnie sposobną do badań naukowych. Na dole tej wieży będą umieszczone wszystkie instrumenta, na drugiem piętrze obserwatoryum magnetyczne i aparaty fotograficzne, na trzeciem zaś kopuła ruchoma 8 metrów średnicy. Wszystkie te narzędzia sprowadzono z Paryża, a instrument Henryego jest jedynym, jaki posiadają Włochy. To też rząd kwirynalski, nie chcąc, by go Papież prześcignął, sprowadza na gwałt takiż przyrząd do obserwatoryum w Katanii, zamówił go jednak nie w Paryżu, lecz w Niemczech.

— **Kongres głuchoniemych** odbywał się przez 2 dni (21 i 22 z. m) w Kassel. Zgromadziło się 200 głuchoniemych z Hessen-Nassau, Hanoweru, Westfalii, Turyngii i Saksonii. Obrady rozpoczęto nabożeństwem w miejscowym kościele. Obradowano nad projektem utworzenia związku głuchoniemych. Wieczorem odbywały się zabawy uczestników niezwykłego kongresu w ogrodzie.

— **Ze sportu.** W Ćmielowie, majętności ks. Druckich Lubeckich, rozpoczęła się onegdaj prywatna zabawa sportowa, mająca potrwać trzy dni, a urozmaicona próbami koni w biegach. W dniu onegdajszym w biegu przychówku sandomierskiego zwycięztwo odniosła „Patraka“ braci Czaplickich. Nagrodę od dam zdobył znany z toru warszawskiego „Biegun,“ ujeżdżany przez właściciela ks. Aleksandra Lubeckiego. W biegu dwuletnich zwyciężyła „Bajka,“ należąca do tegoż ks. Lubeckiego. W sandomierskiem steeple-chase najdzielniejszą okazała się „Faworyta“ p. Mrozińskiego, dosiadana przez właściciela. Znany z tegorocznych wyścigów na torze mokotowskim „Leszek“ p. Horodyńskiego w 3-wiorstowym biegu pobił „Okonia“ i Cliff pirate'a.“ Nareszcie w biegu płaskim p. Mroziński odniósł jeszcze jedno zwycięztwo na swoim „Lalusiu.“

— **W Ameryce.** W Kalamazoo, w Stanach Zjednoczonych, zmarł niedawno X. Jan Lemke, pierwszy przez biskupa tamtejszego wyświęcony kapłan polski. Zwłoki zmarłego przewieziono do kościoła św. Wojciecha w Detroit. W eksportacyi, jak donosi *Przegląd Katolicki*, wzięło udział 40 księży, a pomiędzy nimi X. biskup Foley. W kościele mowę żałobną w języku polskim wygłosił najznakomitszy w Ameryce kaznodzieja polski, X. Możejewski z Buffalo, zaś w języku angielskim X. biskup Foley.

— **Śmierć na puszczy.** Medyolańska *Lombardia* opowiada, że przed dwoma tygodniami komisyą topograficzna, dokonywająca pomiarów w okolicy Kenszeli, w Algierze, wysłała była jednego Spahisa z dwoma mułami do Biscra w Saharze algierskiej. W towarzystwie jego znajdował się żołnierz, Henryk Frossard. Obaj nie znali wcale drogi, którą mieli przebyć. Jechali razem, lecz w odległości 10 kilometrów od Zemmorah rozłączyli się dla wyszukania źródła, obaj byli bowiem ogromnie spragnieni. Spahis pojechał z mułami naprzód, zaś Frossard pozostał na koniu w tyle. Dwadzieścia cztery godziny jechał Spahis — godziny jak wieczność długie — zanim w odległości 30 kilometrów od Biscra wyszukał w oazie Garta źródło tak pożądane. Czekał na towarzysza pół dnia, dzień cały, lecz Frossard nie nadjeżdżał. Zaniepokoiło to Spahisa, poprosił więc szeika oazy o ludzi, przy których pomocy mógłby się puścić na poszukiwanie Frossarda. Szukali go całą dobę, nareszcie znaleźli zwłoki jego okropnie pokaleczone. Hyeny i szakale odgryzły mu rękę i nogę, obok niego leżał martwy koń. Zabił go Frossard, aby orzeźwić się krwią jego. Nie pomogło mu to jednakże, wyzionął ducha obok konia, chociaż widocznie sądził, że będzie mógł pójść dalej, gdyż w torbie jego znaleziono płuca końskie, zachowane zapewne dla orzeźwienia się. Legł z prawicą, opartą na rękojeści szabli.

Świątniki 4 sierpnia. Wczoraj pożegnaliśmy kapłana zacnego, wielkiej wymowy i nauki O. Odoryka Smulskiego, którego powołał komisarz duchowny z Poznańskiego, zkąd przed 15-tu laty po zniesieniu zakonu OO. Reformatów, do Galicyi przybył. J. Eminencya X. Kardynał Książę Biskup Krakowski za porozumieniem się z O. Prowincyałem, przysłał O. Odoryka na kooperatora do nas. Przez ten krótki czas 2-miesięczny garnął się do konfesyonału lud tak miejscowy, jak i okoliczny na skutek słowa Bożego gorąco i z pełnem namaszczeniem przez usta O. Odoryka wypowiedzianego. Nie dziw więc, że wczoraj na wiadomość o wyjeździe O. Odoryka żal objawił się płaczem i łkaniem wszystkich znajdujących się w kościele. Pocieszamy się tem, że O. Odoryk w Poznańskiem, gdzie na straży wiary i ojczyzny trzeba być czujniejszym, może oddać jeszcze większe usługi.

Nowy Sącz 5-go lipca. (*W. P.*). Wczoraj utonął w Dunajcu 14-letni uczeń gimnazyalny, sierota Antoszewski. Nie mając przyborów do kąpieli, a ufny w swoje wątłe siły nie poszedł tam, gdzie wszyscy się kąpią, lecz znacznie dalej i tam go wir pochwycił. Trzecia to już ofiara tego roku, a miasto nie czyni żadnych starań w celu bezpieczeństwa kąpiących się; łodzi ratunkowej nie było i niema. Czasby był, żeby miasto postarało się o łódź ratunkową, strażników umiejących pływać i wytyczyło miejsce, w którem się kąpać nie wolno.

W niedzielę urządził tutejszy „Sokół“ wycieczkę do Krynicy. Bawią tu pp.: Jacek Malczewski, malarz z Krakowa z żoną i Władysław Maleszewski, redaktor *Biesiady literackiej* z Warszawy z rodziną.

Krynica 4 sierpnia. Zdawaćby się mogło, że sezon kąpielowy doszedł już do punktu przesilenia, gdy tymczasem wczoraj zawitało do nas mnóstwo osób, których nawet wygodny hotel „pod trzema różami“ zaledwie mógł pomieścić. Dobrzeby było, aby rząd pomyślał o wybudowaniu w Krynicy hotelu, do którego zajeżdżaliby goście przybywający tylko na kilka dni. Jest tu wprawdzie hotel rządowy „pod zamkiem,“ ale tak prymitywnie urządzony, że z trudnością może gości do siebie zwabić.

Ruch u nas znaczny. Bawimy się wesoło dzięki przepysznej pogodzie. To też korzystając z niej urządza się ciągłe wycieczki w okolice. Wczoraj byłam w miłem towarzystwie na Kopciowej; miejsce śliczne, oddalone o ½ mili od Krynicy. Wśród sosen i świerków poustawiano stoły, gdzie podawano wyborną kawę, miód, chleb i masło. Już dlatego samego warto wybrać się do Kopciowej.

Wczoraj odbył się tu bal. Przybyło z tego powodu wielu panów, a tańczono ochoczo do późnej godziny.

A teraz jeszcze słowo chcę poświęcić sprawie budowy domów w Krynicy. Istnieją wprawdzie przepisy pod tym względem, ale naturalnie nikt się ich nie trzyma. Przepisy wymagają, aby jeden dom od drugiego stał w pewnej odległości, — następstwem tego jest: że jeden stoi tuż obok drugiego. W razie pożaru zamiast jednego domu, może spłonąć cała Krynica. Budowanie domów trzechpiętrowych drewnianych nie da się również usprawiedliwić. Kto mieszka na 3 piętrze, a zatem prawie na dachu, temu w razie pożaru nie pozostaje nic innego, jak skoczyć z okna. Słyszałam nawet, że niektórzy goście kupili sobie sznurowe drabiny, aby w razie nieszczęścia łatwiej z wysokości spuścić się mogli.

Bawi tutaj znany zaszczytnie komedyopisarz p. Adolf Abrahamowicz. Razem z nim przybyli pp. Ruszkowski i Floryański. Z Krakowa przyjechał p. Czesław Kieszkowski, a ze Lwowa p. Augustynowicz.

Szczawnica 5 lipca. (*T*). Dzisiejsze walne zgromadzenie członków klubu szczawnickiego uchwaliło jednogłośnie podziękowanie zarządowi klubu pp.: S. Stummerowi, Karolowi Chłapowskiemu i Józefowi Jesiorańskiemu. Na wniosek p. Chełkowskiego wybrano komisyę, złożoną z powyższych panów z przybraniem pp.: Jasińskiego z Warszawy, mecenasa Dra Czajkowskiego i Turnaua do wyboru miejsca pod tablicę pamiątkową dla Adama Mickiewicza z napisem: *Adamowi Mickiewiczowi hołd Szczawnicy 1890* i układu z p. Wł. Chrośnikiewiczem. Tablica ta umieszczoną zostanie na jednej ze skał w Pieninach. Dotychczasowy fundusz wynosi około 300 złr. Na wniosek prezesa p. Stummera i mecenasa Dra Czajkowskiego napisy członków klubu pod tablicą pamiątkową ś. p. Zyblikiewicza zostaną usunięte i zastąpione odpowiednią dedykacyą. O uskutecznienie tej zmiany przez odpowiednie siły uproszony zostanie bawiący tu p. Estreicher.

Doniesienia policyjne. Stanisław Land, chłopiec z ulicy Łobzowskiej, złożył w policyi młotek, znaleziony wczoraj na plantacyach.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 7 b. m.: Pierwszy gościnny występ Adolfiny Zimajer, artystki rządowych teatrów warszawskich: *Nanon*, operetka w 3 aktach Ryszarda Genée'go. Pani Zimajer wystąpi w roli tytułowej.

— Dnia 5 sierpnia zmienne zachmurzenie, po południu i wieczorem chwilami deszcz, grzmoty, często błyskawice; termometr od 16·1 doszedł do 30·2 C. Barometr wolno opada; o godzinie 7ej rano dnia 6 sierpnia stan jego był 742·6 mm., termometru 19·9 C. Wiatr słaby północno-wschodni.

We czwartek dnia 7 sierpnia: św. Kajetana w. i Alberta.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 20 czerwca 1890 roku odbyło się pod przewodnictwem Dra Zolla posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, na którem Dr St. Krzyżanowski streszczał wyniki swej pracy p. t. „Dyplomy i kancelarya Przemysława II.

Zachowało się 185 dyplomów Przemysława II między niemi 106 (3 podwójne) oryginałów; autor widział 100 oryginałów, nie widział 6.

Po omówieniu ostatnich wydawnictw rozdzielił autor oryginały podług miejsca przechowania i oznaczał wartość kopij.

Rozdział następny poświęcony kryteryom zewnętrznym, wspólnym wszystkim dyplomom.

Trzeci rozdział poświęcony kryteryom zewnętrznym; przy pomocy zapisek kancelaryjnych grupuje autor dyplomy, by następnie zbadać ich pismo. Wynikiem badania jest fakt, że *datum per manus* w zasadzie oznacza pisarza, wyjątki nader nieliczne dyplomów pisanych z ramienia odbiorców nie obalają głównej zasady. Wyższość kancelaryi wielkopolsklej nad małopolską, gdzie przeważa to co w Wielkopolsce jest wyjątkiem, nawet nad zachodnio-niemiecką i pomorską, gdzie jak badania Buchwalda i Perlbacha dowodzą, również pisanie dyplomów przez odbiorców jest częstszem.

Dalej zestawia autor pieczęci używane przez Przemysława i przechowane, i wskazuje ciekawy fakt przepieczętowywania dyplomów pieczęcią większą bezpośrednio przed koronacyą, z którą nowa królewska pieczęć powstała.

W rozdziale czwartym zestawia autor dwie grupy, jednę odbiorców, drugą ułożoną ze względu na treść prawną przywilejów i stara się oznaczyć zależność formy od nich. Podnosi znaczenie interwenientów i stara się rozwiązać zagadnienie, czy i w jakich dyplomach świadkowie mają świadczyć o czynności prawnej będącej przedmiotem dyplomu, a kiedy są świadkami samego wystawienia dyplomu.

W rozdziale ostatnim zastanawia się autor nad zawiązkami kancelaryi wielkopolskiej, zaznacza stanowisko kanclerzy wyłącznie honorowe, wskazuje ważne stanowisko notaryuszów. Nawiązując do rozdziału drugiego udowadnia, że faktyczna kancelarya wielkopolska spoczywała w ręku jednej rodziny, Tilona i jego braci.

Podczas pobytu Przemysława w Krakowie istniała chwilowo osobno kancelarya, której notaryuszem był Gisler. Kancelarya królewska dostała się Świętosławowi, który nosił tytuł notaryusza i protonotaryusza. Kancelarya ta nie wielką odegrała rolę.

Do pracy swej dołącza autor regesta wszystkich dyplomów Przemysława II i drukuje trzy nieznane.

Następnie Dr A. Blumenstok czytał: „O nieznanym zbiorze kanonów zachowanym w Bibliotece Ste Geneviève w Paryżu. (Rp. C. I. fol. perg. z XII w.) Theiner w *Disquisitiones criticae* p. 186 podał krótką o nim wzmiankę.

Treść poszczególnych rozdziałów stanowią, jak w wszystkich zbiorach tego rodzaju, kanony koncyliów, ustępy listów papieskich i wyjątki z pism Ojców Kościoła. Zbiór nie jest zupełnym, brak mu kilku ksiąg.

Subtelną kombinacyę autor wbrew Theinerowi doszedł do przekonania, że zbiór ten powstał pomiędzy czasem Aleksandra II a redakcyą Dekretu Iwona, a jeszcze dokładniej, między czasem Aleksandra II, a pontyfikatem Urbana II, za którego *Coll. trium part.* prawdopodobnie powstała.

Gdy zbiór rzeczony nie zajmuje się Papieżom osobno, ani sprawami Kościoła jako takiego; dowodzi to, że powstał po za Włochami; zdaje się, że powstał w Niemczech i że kompilator czerpał z dawniejszych zbiorów lecz nie historycznych tylko systematycznych. Lecz bliższe porównanie okazuje, że zbiór paryski niezawisłym jest od zbioru Burcharda pomimo, że po nim powstał.

Z teatru. Pani Adolfina Zimajer przybyła już do Krakowa i jutro we czwartek wystąpi po raz pierwszy w prześlicznej operetce *Nanon* w roli tytułowej — następnie w sobotę w *Maskocie* i w niedzielę w *Sinobrodym* po raz ostatni.

X międzynarodowy kongres lekarski w Berlinie.

Berlin 4 sierpnia.

Dziesiąty międzynarodowy kongres otwarty został uroczyście dzisiaj przed południem o godzinie 11ej w cyrku Renza. Publiczność zebrała się tłumnie we wspaniale udekorowanej sali. Z pomiędzy reprezentantów najwyższych władz wymienić należy ministrów Boetttichera, Herrfurtha, sekretarzy stanu Maltzahna i Oehlschlägera, jenerała-pułkownika Papego, nadburmistrza Forckenbecka i bardzo wielu innych.

Kongres powitał wśród burzy oklasków przewodniczący komitetu organizacyjnego, prof. Dr Virchow. Mowca wyłuszczył rozliczne starania i zabiegi, tak ze strony prywatnej, jak i rządowej, mające na celu uświetnienie zjazdu i uzyskania z niego jak największych korzyści, przypomniał, że cel kongresu jest wyłącznie naukowy — i dla tego wzywał zebranych, aby unikali kwestyj politycznych i wystrzegali się wogóle wszystkiego, co nie stoi w bezpośrednim związku z nauką.

Drugi mowca, Dr Lassar, jeneralny sekretarz kongresu, stwierdził, że przeszło 25 rządów przesłało delegatów na kongres, że dalej przeszło 30 uniwersytetów, akademij i kolegiów reprezentowanych jest przez wybitnych szermierzy wiedzy. — Przeszło 50 delegatów wielu uczonych Towarzystw i instytutów przybyło już, a kongres dopiero się zaczyna i co godzinę nadchodzą doniesienia i telegramy, zapowiadające nowych gości. Rząd rzeczypospolitej francuskiej ocenił naukową wartość kongresu tak wysoko, że wysłał na niego 34 lekarzy, znanych daleko poza granicami Francyi.

Ten ustęp mowy Dra Lassara przyjęła publiczność frenetycznemi oklaskami. Wszystkich spojrzenia zwróciły się w stronę, gdzie siedzieli goście francuscy, którzy w odpowiedzi na ten miły dla nich hołd dobrowolny kłaniali się na wszystkie strony.

W imieniu rządów Rzeszy witał kongres sekretarz stanu Boetticher, w imieniu rządu pruskiego minister Gossler, zapewniając zebranych o szczerej wdzięczności Prus dla tych wszystkich cywilizowanych państw, które w dziedzinie medycznej stworzyły coś dla dobra ludzkości.

W imieniu miasta Berlina przemawiał nadburmistrz Forckenbeck; następnie przemawiali jeszcze przewodniczący niemieckiego związku lekarskiego Dr Graff, dalej Hamilton, sekretarz jeneralny kongresu waszyngtońskiego i Paget Bouchard, prezydent kongresu londyńskiego w języku francuskim, zaś senator Bacelli w łacińskim.

Na wniosek Virchowa wybrano honorowymi prezydentami: księcia Karola Teodora bawarskiego, co hucznemi przyjęto oklaskami, tudzież po jednym z reprezentantów różnych państw. Z Austryi wybrany Billroth z Wiednia, co również z wielkiem przyjęto zadowoleniem.

Zgromadzenie przystąpiło po tych wyborach do porządku dziennego; przewodnictwo objął książę Karol Teodor, złożywszy podziękowanie za wybór i poświęciwszy kilka pięknych gorących słów skreśleniem zadań zawodu lekarskiego. Sir John Lister z Londynu miał na wstępie wykład w języku angielskim, o dzisiejszym stanie chirurgii antyseptycznej. Wykład ten doznał wielkiego uznania. Po nim mówił Dr Koch z Berlina: „O bakteryologicznych badaniach. Posiedzenie zamknięto o wpół do 4 po południu.

Kongres dzieli się na 18 sekcyj, w których zapowiedziano ogółem 700 wykładów. Językami urzędowemi kongresu są: niemiecki, francuski i angielski, jednakowoż na posiedzeniach sekcyi, wolno posługiwać się w krótkich referatach, lub zabierając głos w dyskusyi, także innymi językami, jeżeli znajduje się między uczestnikami taki, coby objawił gotowość przetłómaczenia tego na jeden z języków urzędowych. Na pełnych posiedzeniach będzie tylko 8 wykładów. Mieć je będą jeszcze Dr Bouchard z Paryża, Dr Key ze Sztokholmu, Dr Horatio Wood z Filadelfii, Dr Cantani z Neapolu, Dr Meynert z Wiednia i Dr Stokets z Amsterdamu. Dla lekarzy amerykańskich urządzony będzie osobny pociąg do Karlsbadu, aby ułatwić im zbadanie zdrojowisk tamtejszych.

Dział ekonomiczny.

Od Komitetu galicyj. tow. gospodarskiego. Odpowiadając na nadchodzące z różnych stron zapytania, oznajmiamy niniejszem, że na Wystawach czasowych chmielu tudzież zboża i innych ziemiopłodów, które się odbędą w dniach od 5 do 15 października 1890 roku w Wiedniu, gotów jest Komitet towarzystwa gosp. galic. urządzić Wystawy zbiorowe chmielu, zboża i innych ziemiopłodów i ponieść wszelkie koszta z tymi wystawami połączone, jeżeli do 15 sierpnia b. r. zgłosi się do tegoż Komitetu odpowiednia liczba producentów z oświadczeniem, że w tej Wystawie zbiorowej towarzystwa gospodarskiego galic. udział wziąć zamierzą.

Wystawa czeska. Prace przygotowawcze około wystawy postępują szybkim krokiem i pozwalają przyszłorocznej ekspozycyi świetny stawić horoskop. Wszystko każe przewidywać, że czeska wystawa będzie wspanialszą od wszystkich wystaw krajowych, jakie się dotąd odbyły, a pod niejednym względem zbliżać się będzie do wystawy powszechnej.

Dotychczas zamknięto listę wystawców dopiero w jednym oddziale: machin i przyrządów fabrycznych, oraz narzędzi rolniczych. Liczba wystawców, którzy się zgłosili, ma być ogromną, a są to po większej części ci sami producenci, którzy otrzymali pierwsze nagrody w Wiedniu, jakkolwiek według zapewnienia pism czeskich, bynajmniej nie wystawili tam swych najlepszych okazów.

W dalszym ciągu przygotowań komitet zajmuje się zebraniem orkiestry złożonej z pierwszorzędnych czeskich wirtuozów i mającej na wystawie dawać symfoniczne koncerta.

W orkiestrze tej grać będzie 85 artystów, pod batutą jednego z pierwszych czeskich kompozytorów, pana Bendel.

Znacznie do uświetnienia wystawy przyczyni się najlepszy czeski elektrotechnik p. Krziżik. Urządzi on na placu wystawy olbrzymie *fontaines lumineuses*, które w taki zachwyt wprawiały gości wystawy paryskiej i obecnej wiedeńskiej.

Tenże elektrotechnnik rozpoczął już prace przygotowawcze około połączenia czeskiego teatru narodowego z placem wystawy drutem ulepszonego przez siebie telefonu, a to w tym celu, aby w urządzonej odpowiednio sali zwiedzający wystawę wygodnie, bez używania „muszli“ przysłuchiwać się mogli produkcyom muzycznym, wykonanym o 3 kilometry odległości.

Jeśli się do tego doda kolej elektryczną, która z wystawy wieść będzie na górę Petrzyn (Haasenburg) i wieżę na kształt Eiffla, która ma na tej górze stanąć i zapewnić zwiedzającym jeden z najpiękniejszych panoramicznych widoków, niepodobna się dziwić, że Czesi wcale o powodzeniu wystawy nie wątpią.

Wiedeń 4 sierpnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2034, węgierskich 3549, niemieckich 831, Razem 6414 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 52, 54, do 55 złr., osobliwe 57, 58 do 59 złr.; węgierskie 51, 54, 56, 58 do 60 złr.; niemieckie 54, 56, 58, — do 61 za 100 kilo mięsa.

Z powodu znaczniej większego spędu, ceny wogóle spadły 1 do 2 złr.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 6-go sierpnia. Berliński korespondent *Frankf. Ztg* dowiaduje się, iż cesarz Wilhelm brał osobisty udział w opracowaniu ogólnej części memoryału o ugodzie angielsko-niemieckiej.

Rzym 6 sierpnia. *Moniteur de Rome* zapewnia, iż Crispi przygotowuje projekt zmiany obecnej politycznej ustawy wyborczej we Włoszech. Zamierza on zaprowadzić praktykowane na prowincyach skrutynium z list.

Madryt 6 sierpnia. Kortezy zostaną prawdopodobnie w grudniu rozwiązane, a następnie na zasadzie przyjętego przez konserwatystów powszechnego prawa wyborczego będą rozpisane nowe wybory. Nowa Izba zajmować się będzie głównie kwestyami ekonomicznemi, gdyż gabinet Canovasa uznał w pierwszej linii za swoje zadanie: podniesienie rolnictwa i przeprowadzenie polityki handlowej w duchu ceł ochronnych. Prócz tego zajmą się Izby reformami wojskowemi, które przez nowego ministra wojny jenerała Azcarraga rychło przeprowadzonemi zostaną. Również i minister marynarki Beranger, który w kołach fachowych uchodzi za powagę, zamierza przyspieszyć budowę floty wojennej, na co Kortezy znaczne zawotowały sumy. Już teraz budują w Bilbao trzy statki krzyżujące, a inne trzy okręty w warsztatach Kadyxu.

Paryż 6 sierpnia. Książę brazylijski Pedro, wnuk cesarza Pedra II go, przybył tu wczoraj z Londynu.

Paryż 6 sierpnia. Z wielu stron donoszą, że Laguerre ma zamiar znowu wystąpić na arenie politycznej i że chce wypowiedzieć w Bordeaux wielką mowę.

Paryż 6 sierpnia. Rząd otrzymał w ostatnich czasach wiele próśb od finansistów o udzielenie rozmaitych koncesyj w koloniach. Celem dokładniejszego zajęcia się sprawami kolonialnemi zwołał minister handlu specyalną komisyę.

Journal des Débats donoszą, że w Toulonie strzegą także w nocy pałacu prefektury marynarki z powodu zamierzonego przez robotników arsenału zamachu na szefa tamtejszego oddziału marynarki.

Paryż 6 sierpnia. Dzienniki tutejsze okazują widoczne niezadowolenie z powodu serdecznego przyjęcia cesarza Wilhelma w Ostendzie. Niektóre z nich upatrują w odwiedzinach cesarskich zamiar wciągnięcia Belgii do trójprzymierza, inne przypuszczają, że cesarz w lojalny sposób stara się utrzymać pokój w Europie, że jednakże stan nienormalny, w jakim się znajduje Europa nie da się usunąć przez przymierza; że przyczyną złego jest Alzacya i Lotaryngia, i że to złe trzeba naprawić.

Siècle donosi, że urzędnicy biór telegraficznych w Senegalu zawarli z tamtejszymi dowódzcami traktaty ochronne, mocą których zapewniono Francyi części kraju Segu i państwa Thieby. Niektóre dzienniki domagają się, ażeby rząd dla bieżących kwestyj polityki wewnętrznej i zewnętrznej jak najprędzej zwołał obie Izby; ferye parlamentarne nie powinny dłużej trwać nad sześć tygodni.

Lille 6 sierpnia. Socyaliści odnieśli tu w wyborach po raz pierwszy zwycięztwo. Wybrano tu członkiem rady jeneralnej socyalistę, pomimo ożywionej walki ze strony przeciwnej.

Londyn 6-go sierpnia. Po wyjeździe cesarza Wilhelma i po zakończeniu układów z Francyą w sprawie Zanzibaru, udaje się Salisbury na 6-tygodniowy pobyt do Royal i Villa Cecil pod Dieppe we Francyi. Rokowania z Francyą w kwestyi nowofundlandzkiej odroczone zostały do późnej jesieni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 sierpnia. Rada zawiadowcza zakładu kredytowego zamianowała teraźniejszego podsekretarza stanu w egipskiem ministerstwie finansów, Juliusza Bluma, dyrektorem zakładu kredytowego. Blum przyjął ten urząd.

Wiedeń 6 sierpnia. Lokomotywa i jedenaście wagonów pociągu osobowego idącego z Wiednia do Chebu, wykoleiły się dziś w nocy w pobliżu Pilzna i stoczyły z nasypu. Tabor kolejowy bardzo uszkodzony, z podróżnych dwaj zabici, trzydziestu ranionych, Palacz zabity, maszynista kierujący lokomotywą ciężko pokaleczony. Przyczyną nieszczęścia było podmulenie sklepień w nasypie, powstałe skutkiem oberwania chmury.

Berlin 6-go sierpnia. Międzynarodowy wiec w sprawie palenia zwłok uchwalił wystosować telegram do cesarza niemieckiego, wyrażający nadzieję, iż zdoła pozyskać cesarza dla swej sprawy.

Helgoland 6 sierpnia. Gubernator ogłasza, iż oddanie wyspy Helgolandu Niemcom nastąpi dnia 9 b. m.

Paryż 6 sierpnia. Minister handlu przedłożył Radzie ministrów projekt do ustawy w sprawie zupełnego zabezpieczenia kwot pieniężnych, wniesionych przez robotników i innych ludzi zatrudnionych w przedsiębiorstwie do kasy emerytalnej i kasy dla chorych. Ustawa powyższa ma na celu zabezpieczyć robotnikom zwrot tych kwot w razie upadku przedsiębiorstwa.

Paryż 6 sierpnia. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok wydany w procesie *Société des métaux* skazujący Sécrétana na 6 miesięcy więzienia, lecz obniżył karę pieniężną do 3.000 franków. Trybunał zniósł wyrok, skazujący Laveyssière'a na 3 miesiące więzienia.

Tulon 6 sierpnia. Cylinder łodzi torpedowej „Cureur“ pękł i poranił dwóch palaczy. Niektóre dzienniki znów w nader ostry sposób ganią wadliwe maszyny i mało wprawną do obsługiwania tychże załogę marynarki wojennej.

Londyn 6 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Fergusson, iż rząd nie posiada żadnych informacyj o tem, iż na rozkaz otrzymany z Konstantynopola rozdzielano między Kurdów karabiny i że wojska tureckie rozstrzeliwają Armeńczyków, którzy posiadają broń.

Nad zarządzeniami przeciw żydom w Rosyi, jeżeli co do tego przedmiotu dokładnie jesteśmy poinformowani — powiedział Fergusson — ubolewamy głęboko. Dotyczą one wszakże tylko spraw wewnętrznych Rosyi i nie dopuszczają żadnego wmięszania się ze strony rządu angielskiego.

Londyn 6 sierpnia. Do Osborne przybyli ambasadorowie austro-węgierski, rosyjski i turecki.

Londyn 6 sierpnia. Eskadra austro węgierska przybyła wczoraj do Spithead i zaopatrzywszy się w węgiel odpłynęła dalej do Kopenhagi, zkąd powróci do Austryi.

Londyn 6 sierpnia. Eskadra austro-węgierska zawinie do kilku portów niemieckich na morzu Północnem, a w dalszej podróży z Kopenhagi zatrzyma się jeszcze w Kiel i portach szwedzkich, poczem wyruszy w podróż z powrotem do Austryi.

Londyn 6 sierpnia. Cesarz niemiecki był na śniadaniu u królowej na zamku Osborne, a po południu był na wyścigach jachtów. Cesarz przyjmował wczoraj wizytę przybyłego księcia edynburskiego. Obiega pogłoska, iż Salisbury przybędzie we czwartek.

Cowes 6 sierpnia. Ambasador hr. Hatzfeldt i w. mistrz ceremonii hr. Eulenburg udali się do Londynu, zkąd powrócą tutaj we czwartek.

Podczas wczorajszego obiadu w głównej kwaterze eskadry jachtowej siedział cesarz Wilhelm między ks. Walii i ks. Edynburga.

Petersburg 6 sierpnia. Zbiór ustaw zawiera ukaz cesarski, na mocy którego subskrybentom premij i obligów zastawniczych szlacheckiego banku rolniczego udzieloną zostaje ta ulga, iż z pozostałych zaległości uiścić się mają nie w dwóch terminach do 28 lutego 1891 roku, lecz w czterech terminach po 20 rubli do 15 listopada tegoż roku.

Petersburg 6 sierpnia. Ogłoszono ustawę, na mocy której rząd przeznacza jeden milion rubli na utworzenie spichlerzy zbożowych na charkowsko-nikołajewskiej kolei żelaznej, a względnie na wybudowanie elewatora w Nikołajewie.

Rzym 6 sierpnia. W Centorbi na wyspie Sycylii zawaliła się cysterna, skutkiem czego utonęło 7 ludzi.

Madryt 6 sierpnia. Skonstatowano pojawienie się cholery w prowincyi Toledo i jednocześnie zmniejszenie się jej. Władze poczyniły zarządzenia sanitarne.

Stan zdrowotny w Madrycie jest wciąż pomyślny. Osoby, przybywające z zarażonych okolic, poddać się muszą rewizyi lekarskiej.

Aleksandrya 6 sierpnia. W Dżeddah zachorowało 45 pielgrzymów na cholerę. We wszystkich portach Czerwonego morza zarządzono 15 dniową ścisłą kwarantannę dla proweniencyj arabskich. Powracający do Egiptu pielgrzymi podlegać muszą szczególnie ścisłej obserwacyi. Rada ministrów zamianowała komisyę sanitarną, składającą się z 12 członków. Niebawem utworzone zostaną lokalne komisye.

Buenos-Ayres 6 sierpnia. Prezydent republiki, Juarez Celman podał się do dymisyi. Senat nie przyjął dymisyi, którą skutkiem tego Celman cofnął.

W sferach parlamentarnych obiega pogłoska, iż w skład nowego gabinetu wejdą: Levalle, Costa, Irajopen, Lastra i Ligota.

Buenos-Ayres 6 sierpnia. Minister spraw zagranicznych i minister finansów podali się do dymisyi.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 sierpnia 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	40
Renta austryac. srebrna „	89	70
Renta austryac. 4% złota	108	70
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101	20
Akcye Ban. Aus.-W.	981	—
„ kredytowe	307	75
Londyn	116	—
Napoleony	9	20½
Dukaty	5	50
Marki	56	67½
5% Renta węg. pap.	99	90
4% „ „ złota	101	80
Losy prem. węg.	139	50
Losy tureckie	35	70

	złr.	ct.
Anglobanki	161	30
Uniony	240	50
Bankvereiny	120	60
Akcye Länderbanku	230	50
„ kol. Kar. Lud.	204	50
„ „ lwowsko-czerniow.	230	50
„ „ południ.	140	50
Elbethale	204	50
Nordbahny	2780	
Staatsbahny	237	62
Alpiny	97	50
Akcye tytoniowe	122	75
Ruble	136	50

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 6 sierpnia.

Banknoty austr.	176 70
Krótki Wiedeń	176 45
Banknoty ros.	240 40
5% Listy zast. pols.	70 40
4% Listy likw. pol.	67 —
Akc. kol. Kar. Lud.	89 75
„ austr. kred.	169 75
Ultimo Ruble	240 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	136 —	137 —
Marki niemieckie	56 50	57 25
20-to frankówka ważna	9 20	9 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	98 25	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
Listy zastawne 4½% „ „ „ „	100 —	100 75
Listy zastawne 5% „ „ „ „	100 50	— —
Listy zastawne 5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 25	108 —
Listy zastawne 5% „ „ „ „ niepr.	101 25	102 —
Listy zastawne 6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	204 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 50	298 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	15 —	16 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 5 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 35	88 55
4½% „ srebrna	89 60	89 80
4% Renta złota	108 70	108 90
5% „ papier. nieopodatkow.	101 20	101 40
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 75
„ „ 1864 „ 100 „	177 75	— —
„ „ 1864 „ 50 „	177 —	178 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 75	112 75
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	105 —
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 30	— —
„ „ „ z r. 1884	98 30	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	159 —	159 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 —	307 80
Credit-Bank węgierski . 200 „	357 25	352 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	229 90	230 40
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	981 —	983 —
Unionbank . . . . . 200 „	239 75	240 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	120 20	120 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	203 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2780	2790
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	204 50	205 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	168 50	169 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 —	230 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	238 50	239 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	141 —	141 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 50	197 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	196 75	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	115 50
4½% „ „ papier. 50 lat	101 50	102 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 70
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 40	101 75
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 40
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 —
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 50
„ nieopd. „ „	90 25	91 25
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	191 25	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 50	151 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 25	119 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 20	100 60
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 75	148 25
„ Węgierskie . „ 100	139 70	140 30
„ Tureckie . . fr. 400	35 20	36 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 70	7 90
Kredytowe . . . . . „ 100	186 75	— —
Insbruku . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 40	19 80
„ „ węgierskie „ 5	12 60	12 90
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 75	20 75
Salzburskie . . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	62 50
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 52
20-frankówki	9 19	9 21
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 57	11 62
Marki niemieckie za 100 marek	56 67	56 75
Rubel papierowy za 100 rubli	136 75	137 25

Lwów 5 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 5 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 90
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 50
„ „ „ IV „	— —	94 25

Kandydat nauczycielski

z kilkuletnią praktyką w domach szlacheckich, poszukuje umieszczenia. — Bliższych szczegółów udzieli bezinteresownie **Biuro p. Wysockiej w Krakowie,** ul. Floryańska l. 33. (1751-1-3)

Leśnik

z niższym i wyższym egzaminem, z kilkoletnią praktyką, poszukuje od 1 października b. r. posady. Adres: **Leśnictwo, Huta Oleszyce.** (1752-1-3)

Ekonom kawaler, lat 34, z 11-letnią praktyką stwierdzoną chlubnemi świadectwami w dwu skarbach, poszukuje zaraz lub każdego czasu posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować *S. S.* poste restante Medyka. (1753-1 3)

Żyto pirnawskie

oryginalne doborowe nasienie, nabyć można w skarbie Krakowieckim — cetnar metryczny po 7 złr. loco Krakowiec. — Zgłoszenia przyjmuje **Administracya dóbr w Krakowcu pod Radymnem.** (1739-1-6)

Udzielam

lekcyj rosyjskiego języka.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Ekspedycyi niniejszego dziennika. (1745 2-3)

Aparata do mycia szyb

sztuka po 50 centów, poleca handel (1672-6-)

W. Krzysztofowicza w Krakowie, linia A—B, Nr. 37.

Kandelabry,

garnitury na biurko, wazony, ramki, przyciski, popielniczki i miseczki z bronzu, najpiękniejsze i najtańsze u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1415-4-)

„WYRÓB KRAJOWY“.

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **26** ct. (1191-87-)

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1658-47-

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 22.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ

W. Krzysztofowicz w Krakowie, *linia A—B l. 37.*

COGNAC

vieux champagne, gatunek wyborny, prawdziwy francuski, przyśpieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie po 6 złr. za 4 litrową baryłkę, albo po 4 złr. 50 ct. za 3 duże flaszki w koszyku. Również prawdziwy importowany

Jamajka Rum

po 5 złr. za baryłkę, a po 3 złr. 90 cent. za 3 flaszki w koszyku. Wyborną, słodką, naturalną

MALAGĘ

po złr. 5·50 za baryłkę, a po 3 złr. 90 cent. za 3 flaszki w koszyku.

R. Maiti w Tryeście. (1314-10-10)

AVISO.

(1718-2-2)

Am 19. August l. J. findet beim k. und k. Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów mittelst Entgegennahme schriftlicher Offerte die Sicherstellung der arendirungsweisen Abgabe von Heu, Streu- und Bettenstroh pro 1890/91 statt.

Auf die bezügliche vollinhaltliche Verlautbarung im Nr. 173 des „Czas“ vom 30. Juli 1890 wird hingewiesen.

Vom k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów am 18. Juli 1890.

Poleca się Szanownej Publiczności dzieło **bardzo ważne,** złożone z czterech części:

I. *X. Martinow T. J.*

O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem.

II. *X. Gagarin T. J.*

Listy do księcia A. Wołkońskiego.

III. **Nowy plan zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosyi.**

IV. *X. Dr. W. Smoczyński*

Trzy uwagi.

Całe to dzieło kosztuje 2 złr. i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

WSPOMNIENIA

o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu w r. 1888

napisał *X. Dr. Wincenty Smoczyński.*

Cena złr. 3 ct. 50 w. a.

Dostać można w księgarniach, u **autora w Tenczynku,** poczta **Krzeszowice,** — oraz w **Drukarni „Czasu“ w Krakowie.**

TARYFA ADWOKACKA

NAJDOKŁADNIEJSZA, wydanie Drukarni „Czasu“,

jest do nabycia we wszystkich księgarniach — w składzie głównym w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie** — oraz w biurze **Drukarni „Czasu.“**

Cena **10** c., z przesyłką pocztową **12** c.

Biuro umieszczeń Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo *w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,* poleca (1455-16-)

nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

Kamienica

II-piętrowa, w śródmieściu, jest do sprzedania z wolnej ręki, z wykluczeniem pośrednictwa osób trzecich. Bliższa wiadomość przy ulicy Szczepańskiej pod Nr. 11, na drugiem piętrze, wprost schodów, od godziny 12 w południe do 2ej. (1709-3-3)

versendet auf Wunsch gratis u franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & C°
WIEN, VII. Stiftskaserne. (1129-41-)

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY w Wiedniu (firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [1036-15-52]

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Najnowszy dokładny plan

KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w 4ch kolorach, z 4ma pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

NAKŁAD I WŁASNOŚĆ HENRYKA MÜLDNERA.

Cena egzempl. 70 cnt.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Gischlera INSTYTUT NAUKOWY WOJSKOWY

Wiedeń, Stefansplatz, Jasomirgottstrasse 8.

Początek **kursów wieczornych dla jednorocznych ochotników 2go sierpnia, kursów dziennych dla ochotników i aspirantów kadeckich 2go września.** — Programy i sumiennie zestawione wykazy tych, którzy w tym instytucie studya odbyli, udziela się darmo. — Dobry pensyonat. (1589-5-5)

Młode jasiony poszukiwane

są do kupna o średnicy najwyżej 7 cali.

Wiadomość u **H. Ochmanna** w **Krośnie.** (1772-3-3)

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,

tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych gospodarzy wiejskich, jest

zgęszczony nawóz z bydła

(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie w ściśle p ręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali, obok mniej więcej 60% organicznych substancyj pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgie. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl). (923-45-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.

Próbki i broszury darmo i opłatnie.

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.

Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.

Schnitte nach Mass gratis.

Ciągnienie w Najbliższym Tygodniu.

LOSY Wiedeńskiej WYSTAWY

2 główne wygrane każda po 50.000 złr. wartości.

Każdy Los ważny na **oba ciągnienia.** | Drugie ciągnienie **15 października.** (1719-9-16)

Losy po 1 złr. **do nabycia w KRAKOWIE u Jos. Altstädtera, Arona Eibenschütza, I. Grajowera i Adolfa Holzera.**

Farby fasadowe

w 36 kolorach, wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu.

Wyłączny skład na Galicyę posiada (1660-29)

W. KRZYSZTOFOWICZ *w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.*

Hidrotechnik agr. i Mierniczy

podejmuje się, jak dawniej, wszelkich czynności i robót w zakres melioracyi gruntowych i miernictwa gospodarczego wchodzących: drenowania pól, ogrodów i budynków, osuszania moczarów, bagien (kotlin), urządzania naturalnego i sztucznego łąk do nawodniania z zastosowaniem i budową silników wodnych lub wietrznych, tak dla łąk jakoteż potrzeb przedsiębiorstwa młyńskiego (tartaków, motorów gospodarczych i t. p. budowli), poszukiwania i dobywania dla powyższych celów: źródlisk utajonych, marglów, gipsów, wapieni, oraz torfów i exploatacyi, jakoteż przerabiania takowych na opał; przyczem urządzania płodozmianów gospodarczych, parcelacyi gruntów i lasów. — Może się wykazać licznemi świadectwami i dokumentami z prac takowych przez niego w ciągu przeszło 30-letniej praktyki wykonanych. Adres: **J. A. Szatkowski w Krakowie przy ulicy św. Wawrzeńca Nr. 14.**

NOWOSC firmy

F. A. Grigar

(Rynek, linia A—B)

podstawki porcelanowe na bilety, spinki, popiół i t. p.

przedstawiające po jednej stronie

Portret Mickiewicza,

a u góry napis

„Gdzie jest Kościuszko?“

Po prawej stronie potretu Mickiewicza jest wolne miejsce, na którem, gdy się potrze ołówkiem wychodzi (1708-4-6)

Portret Kościuszki.

Cena tej sympatycznej, zwodniczej zabawki, która ma zarazem cel praktyczny, wynosi **tylko 60 centów.**

Do nabycia w zwyż rzeczonej firmie.

Odsprzedającym rabat.

POSADY

sekretarza, kontrolora, korespondenta, zastępcy obszarów dworskich itp., poszukuje człowiek wykształcony, stateczny, w starszym wieku, bezżenny. Włada językiem polskim, ruskim i niemieckim; biegły w sprawach sądowych, politycznych i skarbowych. — Listy pod adresem: *Sewer* przyjmuje Administracya „Czasu“. (1737 3 3)

Dla Aptekarzy!

Sprzedaży, kupna i dzierżawy aptek, jakoteż posady dla zdolnych farmaceutów — pośredniczy **Mikołaj Karczewski we Lwowie.** (1690-6-7)

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1411-26)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

PŁASZCZE GUMOWE MĘSKIE I DAMSKIE

W WIELKIM WYBORZE poleca magazyn (1673-6-)

W. Krzysztofowicza w Krakowie linia A—B Nr, 37.

Poszukuje się dzierżawy

dóbr od 200—300 morgów, z inwentarzem, w **W. Ks. Poznańskiem** lub w **Galicyi,** zaraz. Także **poszukuje się** natychmiast **młyna** z gruntem **do wydzierżawienia.** — Oferty należy przesyłać pod lit. **A. G. 23** poste rest. **Twardowa,** O. S. (Szlązk Pruski). (1732-3-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1432-76-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

Książeczka o Kościuszce, dla dzieci polskich, 16o, 96 str. 20 c.
Pięć powieści dla ludu, napisała księżna Marya Czartoryska, 12o, 48 stron, 17 centów.
Nagroda. Powieść Eliszki Krasnohorskiej, 8o, 66 stron, 35 cnt.
Bojomir czyli zaprowadzenie chrześciaństwa w Łużycach. Powieść dla ludu polskiego 8o, 191 stron, 41 cent.
Gawędy starego leśniczego, z 12 rycinami, 8o, 100 str. 50 ct.
Pół kopy wesołych opowiadań, zebrał J. Ch. 12o, 48 str., 15 ct.
Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 8o, 79 str., 30 ct.
Mała historya polska z 20 obrazkami. Wydanie 3. 12o, 95 str., 20 ct.
Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.
Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.
Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.
Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.
Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 50 ct.
Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.
Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Piast“ i „Wiarus“.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina		Stacya	Kierunek
5·14 rano	z	Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „	„	Podgórza-Bonarki	
7·59 rano	z	Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·— „	„	Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Peszta, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	„	Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	z	Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	„	Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	„	Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	„	Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	„	Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	„	Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina		Stacya	Kierunek
5·42 rano	do	Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N.Sącza
5·56 „	„	Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	„	Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„	Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „	„	Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	„	Krakowa (kol. Pół.)	
3·47 popoł.	do	Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „	„	Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„	Podgórza-Płaszowa	
7·10 wiecz.	do	Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35 „	„	Krakowa (k.K.Lud.)	
8·47 wiecz.	„	Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„	Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:
4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-40-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*